

ze szponów ich wyzyskujących. Znaczne kapitały, które Bank Toruński rozporządza i wielki kredyt, którego w świecie handlowym używa, dają mu możność działania z wielką przewagą w Królestwie, bez obawy jakiegobądź konkurencji. Zbawienią więc byłoby rzecz, skoncentrować, bez rozdziału na Gdańsk, całą swą działalność w tamte strony — zostawiając pole działania w tutejszym kraju, powstałej nowej instytucji Banku Starogardzkiego, który obraca znacznie mniejszymi kapitałami i przeto do stosunku z Królestwem mniej ma zasobów. Zresztą dodam i to, czy znany od 25 lat dom polski w Gdańsku, którego dotąd wystarczał pośrednictwu, dawniej spółek a dziś banków — już nie przydatny do pośrednictwa? Trochę do dobro kraju, zwracam uwagę na Królestwo i wyż, oparte na danych pewnych, wyłożone zdanie, oddaję pod rozwagę opinii interesowanych; a szczęśliwy będę, jeżeli te słowa kilka znajdą uznanie i przyczynią się do założenia głównej filii w Warszawie — gdzie ta jest potrzebniejszą aniżeli w Gdańsku.

Lwów, 7 lutego.

(Teatr i spółka akcyjna. — Na czele jej stanął Witalis Smochowski. — Królikowski dyrektor teatru. — Banda szulerów we Lwowie.)

(T) Dla sprawy teatru nasza gmina zbliża się chwila rozstrzygająca. W sobotę upływa ostateczny termin do składania ofert. Kto się będzie starał o przedsiębiorstwo teatru a tym bardziej, kto takowe otrzyma, dotąd oczywiście nie wiadomo, bo do tej chwili nikt jeszcze podania swego nie wniósł. Dotychczas pewnym jest, że o przedsiębiorstwo teatru ubiegać się będzie spółka działająca w imieniu akcyjnego Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, dalej spółka hr. Cetnera i spółka śpiewaka opery p. Niedzielskiego. Mówią że i p. Chłapowski wystąpi jako konkurent a wczoraj rozszedła się pogłoska iż pp. Koźmian z Al. hr. Fredrą mają zamiar stanąć do konkursu, ile jednak w tych pogłoskach jest prawdy dziś jeszcze niewiadomo. Pomiędzy znanymi już konkurentami jest niewątpliwie najsilniejszy komitet działający w imieniu towarzystwa przyjaciół sceny. Co do osób w skład jego wchodzących są jeszcze niektóre wątpliwości, bo wydział towarzystwa zachowuje dotychczas pewną tajemnicę. Faktem jest wszakże że na czele komitetu który wniesie podanie, stoi zasłużony artysta a były dyrektor sceny p. Witalis Smochowski, który pomimo wieku podeszłego z prawdziwie młodzieńczym zapałem usługi swoje scenie ojczystej i towarzystwu przyjaciół tejże ofiaruje, tudzież faktem jest, że z p. Janem Królikowskim zawarta została umowa o co do objęcia artystycznej dyrekcyi teatru lwowskiego w razie jeżeli fundacya Skarbowska odda przedsiębiorstwo teatru w ręce naszej Spółki. Wydział towarzystwa wysłał do Warszawy jako delegata, członka swego, dyrektora tutejszej szkoły dramatycznej p. Władysława Zawadzkiego i otrzymał od niego telegramem zawiadomienie, iż układ z najznakomitszym dzisiejszym polskim artystą dramatycznym już został zawarty. Wprawdzie równocześnie i inni konkurenci starają się pozyskać p. Królikowskiego, codziennie też tuziny telegramów od różnych osób odcichają zjad do Warszawy, aby powstrzymać Królikowskiego od zawarcia z towarzystwem przyjaciół sceny układ. Wnosząc z telegramów jednak, jakie otrzymał wydział towarzystwa z Warszawy, a zresztą i z listu p. Królikowskiego wyśtosowanego przed kilkoma tygodniami do tegoż wydziału, w którym gorąco wyraża do ubiegania się o teatr i swoje ofiarowanie, spodziewać się należy, że wszelkie intrygi pozostaną bez skutku i że w razie jeżeli towarzystwo przy konkursie utrzyma się, on kierownictwo sceny naszej obejmie.

W obec tak silnego konkurenta jakim jest towarzystwo akcyjne na którego czele stoja obok tak znakomitego artysty jak Witalis Smochowski zamożni i powszechnie szanowani obywatele jak poseł Walerjan Podlewski, dr. Sermak itd. nie wątpię że rada administracyjna fundacyi skarbowskiej ani na chwilę wahać się nie będzie. Rzeczona spółka także moralnie i materialnie daje fundacyi rękojmię, jakich żaden przedsiębiorca prywatny dać nie jest w stanie. Dla tego też jeżeli rada administracyjna fundacyi nie względami osobistymi, sympatjami lub antypatjami lecz względem na dobro rzeczy ojczystej a zarazem i na interes fundacyi kierować się będzie, o czym obecnie wątpić nie wolno, można być pewnym że nie kto inny tylko towarzystwo przyjaciół sceny narodowej, a w jego zastępstwie aż do zatwierdzenia statutów, spółka rzeźbiona z p. Witalisem Smochowskim na czele, przedsiębiorstwo teatru otrzyma.

Subskrypcya na akcje towarzystwa postępuje, a bank hipoteczny przynajmniej już zapłatę na akcje. Ze pieniądze potrzebne — zresztą suma wcale nie wielka, znajdują się, widzimy z faktów bardzo licznych, świadczących że nawet na przedsiębiorstwa najszkodliwsze i najniebezpieczniejsze znajdują się kapitały.

wreszcie i wprost przez pola, bo taka tego obfitość, że ani wybierać, ani podzielać gdzie nie podobna. I cóż zresztą w wielu miejscach za pożytek z usunięcia kamieni, kiedy tym swobodniej wiatr potem piaski unosi i zawięza te drobne oazki, które albo laskawa natura tu i owdzie dała, albo też ręka ludzka już mozolnie do kultury przywiodła.

Znać jakoś za porywco i za wczesnie jeszcze wzięła się siekiera w te strony i wycięła zbyt szybko wielkie kaszubskie lasy. Dotąd cała okolica ma wyraz świętego karłowata w czambuł i gwałtownie dokonano. Nawet ten lud Kaszubski więcej jakiś leśny, niż rólny i polny. Nie nawykł jeszcze do tych gołażni, tęskno mu za lasami i borami, nie lubi tych szerokich widoków z wydmuchowatych łysin po pagórkach.

Co na górkach stoi, to opuszczone i albo świeżo zblakane i jakby przez omyłkę tam pobudowane, albo ogląda się i radaby polecieć za tym lasem, który nie dawno stał tu w kolo, a dziś znikł i znika bez śladu.

Jechaliśmy od Starogardu ku Pogatkom i Kościerzynie, a po za tą w istotnych już Kaszubach ku Sierakowicom.

Z góry nie widać, jak tylko mnóstwo rozrzuconych kamieni, kamieni w kupkach i wałach, kamieni we wszelkich formach.

Kamień na kamieniu, pod kamieniem kamień, a na tych kamieniach znów kamień, kamień!

Zdaje się jakby okolica wcale nie zabudowana; aż tu dopiero nagle stawia się nad głębokim wąwozem, nad jakąś parowatą zakłęśnością — dołem stumyk szumi, młyn nad nim klekoce i wieś sznurkiem wzdłuż wody siedzi, a raczej tuli się i przylega do ścian tego parowu, jakby się przed burzami i

Oto między innemi założono tu sekretny bank gry w ruletę. Dwóch Lwówian, z których jeden znacznie szym rozporządza kapitałem, kierują przedsiębiorstwem, placąc osobno najemny indywiduum po guldenie od głowy sprowadzonych do jaskini szulerskiej ochotników, posiadających gotówkę do przegrania. Tak opieka narodowa — bo zauważać należy że niektórzy tak zwani u nas emigranci, zostają w służbie przedsiębiorców rulety — jak i cała policja są już na tropie szanownych bankierów i śledzą za kryjówkami, w których szulery się schodzą. Co noc bowiem w innem miejscu gra się odbywa. Kilku paniczów z tak zwaną złotą młodzieżą już oskubano. Także smutny bardzo objaw!

Berlin, 9 lutego.

(Rozprawy w sejmie pruskim. — Poseł Wierzbicki.)

Słówecko sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia Izby drugiej.

W dalszym ciągu dyskusji nad projektem ustawy dotyczącej inspektoratu nad szkołami przeciw projektowi przemawiał naprzód poseł Stross z prawicy, a potem minister Falk. Po nim w gwałtowny nader sposób wystąpił prezes ministerstwa księgi Bismarck. Mowę swoją zwrócił zupełnie specjalnie przeciw frakcyi centrum (katolickiej) i Polakom. Frakcya katolickiej zarzucał szczególnie, wiązanie się, a raczej poddawanie się przewodnictwu Welfa, Windhorsta, a zatem dążności separatystyczne, Polakom, a mianowicie jak się wyraził, szlachcie polskiej, agitacyi subwersyjnej, których dłużej rząd cierpieć nie będzie, ale w stanowczy sposób koniec im położy.

Po posle Gneissie, który następnie za projektem przemawiał, zabrał głos nasz poseł Wierzbicki i w dłuższej przemowie występował przeciwko ustawie.

Wykazawszy jak projektowana ustawa sprzeciwia się względem moralnym, religijnym i pedagogicznym, podniósł i to co się po wystąpieniu prezesa ministrów jasnym okazało, że ustawa ta wymierzona jest wśród naszych stosunków przeciw uzasadnionym prawom narodowym.

W szczególności odpowiadając na wystąpienie księcia Bismarcka, podniósł prawa nasze narodowe przy których i przeciw zamachom takim, jakimi groził prezes ministrów każdy Polak pod pruskim panowaniem stać będzie wytrwale i niezachwianie.

Prezes ministrów replikując, określił swoje wystąpienie tylko do szlachty polskiej, która w przeciwnieństwie do ludu zadowolonego z rządu i administracyi państwowej, oddaje się niewczesnym agitacjom. Poseł Wierzbicki na to odparł, że w obec sgraw narodowych, szlachta i lud polski, jednym są ciałem narodu. Po bardzo cietej replice osobistej posła Windhorsta przeciw księciu Bismarckowi, Izba odrzuciła dalsze obrady do jutra, gdzie jeszcze może przy debacie specjalnej z posłów naszych poseł Kantak lub Szuman przyjdą do słowa.

Blizsze szczegóły odbierze w stenogramach.

NIEMCY.

* Berlin, 9 lutego. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji jenerałej, jaka się w izbie poselskiej toczyła nad projektem rządowym, dotyczącym inspekcji szkół, zabrał głos po dłuższym przemówieniu posła Reichenspergera p. dr. Virchow. Nie bez wielkiego namysłu, mówi, zdecydowałem się wystąpić w obronie przedstawionego nam projektu; przyznajemy, że on nie tworzy całości i że nie ma widoków, ażeby na długo wystarczył, trzeba go będzie wkrótce uzupełniać. Moi panowie, bynajmniej nie myślę przeczyć, że kościół był długo podstawą wychowania publicznego i że na tym polu najwyższe ludzkości oddał zasługi. Ale kościół w tym kierunku nie postępował tak, ażeby mógł posłużyć za wzór dla wszystkich czasów. Ażeby panom tego dowiedzieć, wystarczy wskazać nie tylko na Prusy, ale na Belgję, Irlandję, Hiszpanję i na właściwe Państwo kościelne. Otoż tam widziecie kościół w pełni swego panowania i powiedzcie, co zrobiono w ciągu wieków z tej Hiszpanii pod panowaniem kościoła zostającej? Musicie się pogodzić z myślą, że kościół zboczył z swęj misji cywilizacyjnej, zastąpił z jej wysokości; czasy dla kościoła już minęły i szkoła zastąpić go jest powołana a on na dziedzinę sumienia ograniczyć się musi. Panowie z centrum zapalają się dla wolności nauczania, ale w ich ustach przybiera prawo naturalne, wolność szczególniejszego znaczenia; tak jak ona jest praktykowana w krajach przeze mnie wymienionych, to jest ona wolnością niewiadomości, głupoty i ciemnoty; dla dzieci i generacyi nadrastającej jest ona wolnością nie uczenia się, dla nauczycieli wolnością nie nauczania a

przed okiem ludzkim kryła i pieściła się widokiem tej łagkiej zielonej i tego urodzajniejszego smutka, który tu napotykała.

Krwawa to tu praca w roli, bo i ziemia, pracy wymaga i klimat mało zostawia czasu, i drogi ciężkie i sprząta utrudniają przy takich topograficznych warunkach.

To też trzeba ludzi tej żelaznej wytrwałości, tej pracowitości i tej zadziwiającej skromności w wymaganiach, tej wstrzemięźliwości i oszczędności w używaniu, ażeby tu wyżyć, co dopiero ażeby przyjść do jakiegoś takiego mienia.

Są okolice, jak róg człochowski i kościerskiego powiatu tam, gdzie się oba stykają, w których piaszczyste gólażnie wzrósł zarosł ten tylko przynosiążyty, iż się na nich żywią stada indyków i polnemi świerzami czyli skoczkami i te potem skłonną do handlu Kaszuba pędzi aż na chełmiński ziemie i z jaką taką korzyścią sprzedaje. Są inne obfitym chowem gęsi odznaczające się, a półgęski kaszubskie słyną daleko i powiększają znacznie zapasy tych sławnych „Pomersche Gänsebrüste“, które za delikatesy u Niemców uchodzą. A gęsi i ludzie karmią się jednym ważnym i sławnym w Kaszubah płodem, ową wreczką t. j. brukwią, którą w niektórych okolicach całe pola Kaszubi zasadzają.

Ta wreczka, bulewki (ziemniaki), grzyb w lesistych okolicach, a do przyprawy borówki, bez cukru, papierotnym sposobem w garnkach same w sobie przygotowywane, oto zapasy spiznane kaszubskiego ludu. Maki i chleba mało, bo w wielu miejscach żytko wsi nie chce, mięsa bardzo rzadko, bo drób i wieprzek na grosz chowane, a z mleka, to co produkcyja masła (mało zresztą) pozostawiają.

Lud odziany w modre samodziały wełniane, z tych kilku leśnych owiec o grubej wełnie i staropol-

dla duchowieństwa wolnością szerzenia przesądów i wdrażania martwych formuł (niepokój).

Ażeby tej niebezpiecznej dowolności zapobiedz, potrzebuje państwo prawa nadzoru i przymusu w celu wychowania użytecznych obywateli. Jeżeli duchowieństwo swego obowiązku pod tym względem nie pełni, to państwo musi mieć prawo zastąpienia go i to nie tylko duchownemi. Dla czegoż chcecie dozor samym tylko zastrzedz duchownym, czy oni sami są naukowo wyszkoleni, najlepszymi pedagogami? Bynajmniej, a pożądana jest rzecz, aby tę sprawę powierzyć ludziom w tym względzie specjalnym.

Tak nazwane chrystyanizowanie szkoły niczem innem nie jest, jak przepelnianiem szkoły formułkami kościelnymi. Skutkiem tego wychowania jest, że młoda generacya nauczy się tylko wierzyć, ale nie nauczy się myśleć (niepokój).

Po przemówieniu posła dr. Virchowa zabrał z kolei głos p. Windhorst. Podniósłszy ważność dni obecnych, w których manifestuje się zwrot we wewnętrznym rozwoju Prus i Niemiec, które dotąd opierały się głównie na zasadzie monarchiczno-chrześcijańskiej, oparły się skutecznie wszelkim burzom wewnętrznym i zewnętrznym, dodał, że punkt ciężkości władzy państwowej przeniesiony został obecnie do parlamentu, w jakim to położeniu wielka zachodzi kwestya, czy będą w stanie zachować to, co przez ową zasadę zdobyły sobie. Przeciwnicy tej zasady dzisiaj są zdania, że lud nie potrzebuje już kościoła nauczającego, że państwo może go zastąpić i dla tego wyrzuci państwo kościół prosto ze szkoły, którą założył i która doń przeważnie należy; Panowie — ciągnie mowa dalej — zgadzam się w tem z posłem Reichensperger, że wychowanie moralne jest niepodobnem bez religii a zaslada ta musi być przeprowadzona mianowicie w szkole ludowej; bo państwo nie mające wedle natury swojej ani zdolności ani organu do udzielenia nauki religii, staje się, jeżeli kościół ze szkoły wyrzuci, jak się to tu dzieje, koniecznie niereligijnym, pogańskim, staje się państwem bez Boga lub staje się samo Bogiem na tej ziemi. Hegel zadowolniony byłby z ucni swoich, gdyby odczytał projekt ten i dzisiejszy jego obronę, czy naród niemiecki z niego zadowolnionym będzie, wątpliwem jest bardzo. Zaręczywszy następnie, że trzymać się będzie zasady monarchiczno-chrześcijańskiej, i że jej bronić będzie, chociażby większość i ministrowie inaczej postanowili, oświadcza we względzie projektu, że nigdy jeszcze nie widział tak niedokładnego i niezrozumiałego i tak pożałowania godnego w swych motywach. Gdy odczytał projekt — oświadcza mowa — robił na mnie wrażenie, że jest dorywczym tylko dyktatem, dla umotywnienia którego szukano następnie rozmaitych powodów i przyczyn, których jednak nie znalaziono. Umotywnienie prawa, mówi projekt, odnosi się mianowicie do szkoły ludowej, inne szkoły zdają się być urządzone tak, jak je rząd mieć chce. Jeżeli tak jest, natenczas pytam, na co w ogóle § 1, który zawierać może rozmaite zle myśli, a przedewszystkiem zawiera ostrą nie artykułu 15 konstytucyi. Przemyt projekt krytykę wspomina o tem, jakie prawa i jaka władza ma mieć inspekcya, nie mówi nie dalej o kwalifikacyi jaką ma mieć powołany przez rząd inspektor szkółny, szczególnież zaś nie wspomina nie o tem, czy rząd ma być obowiązany nadal na nowy art. 24 konstytucyi uwzględniać konfesyjne stosunki. Projekt dalej nie zawiera żadnych postanowień we względzie wolności nauki i we względzie prawa rodziców, chcących mieć staranie o wychowanie swych dzieci. To zaś jest punkt ważny i kardynalny, i dla tego zwracam uwagę na to, że konstytucya nie chce przymusić szkolnego, lecz że tylko powiada, że rodzice i ich zastępcy nie mogą dzieci swych pozostawiać bez nauki, przepisanej dla publicznych szkół ludowych. Po wykazaniu, że stosunek prawa i do art. 25 konstytucyi nie jest jasnym i zrozumiałym, że pomiędzy motywami rządu nie przytoczono nie więcej, jak że musimy mieć prawo, musimy mieć natychmiast, zapytuje się mowa, czy jest instytucya państwowa któraby należały zabrać każdy projekt do prawa a odpowiadając przeczając na nie, oświadcza, że nie jest naglésztem, jak żeby jak najprędzej urzędowo radę stanu, któryby, stojąc poza stronnictwami, spokojnie i gruntownie wszystko badał, bo w takim tylko razie spodziewać się można dobrze przygotowanych praw. Nagłościł mowa również przeczyć, żądając, aby rząd był wpiwer zasięgał opinii władzy kościelnej. Wykazawszy jeszcze niezgodność pojedynczych paragrafów projektu z artykułami konstytucyi, mianowicie takich, które kościółowi, gminie i patronom gwarantują nadzór nad szkołami, i uznawszy, że szkoły pruskie są dobre, rezultaty szkół ludowych wszędzie chwalone, wątpli mowa, czy po wprowadzeniu szkoły bezkonfesyjnej rezultaty pozostaną te same. Proszę panów — mówi — aby się udali do Holandyi i tam badali, co działa szkoła bezkonfesyjna; sądzę, że wroście z przekonaniem, że macie przed sobą niebezpieczny eksperyment. Jeżeli zaś szkoły są tak wyborne, jakimi są

skiej naturze, nie trującej ni wilgoci, ni zatrucia, ni głodu, bo jakoby pokrewne z reniferami, z pod śniegu resztki trawy wygrzebią sobie ostrą racją. W każdym domu miejskim stoja krosna tkackie, warczą kółka pradzek, mezczyzni osnuwają postawy tkanin, strużą cewki, próbują farbiarstwa, tam na zniechaną zasadzkę wypadną, owdzie z wieczernem lub inną siatką na stawne kaszubskie bzdrgi lub moranki wychodzą, a co już na Heli — tam rybołówstwo morskie jedynym źródła utrzymania. Powszechna gadka opowiada, że na całym tym półwyspie jest tylko jeden koń, a i temu już się kopyta w racie rozłupały od brodzenia w piasku. Są prawda i dość urodzajne kawałki ziemi, mianowicie w wejherowskim powiecie wzdłuż brzegów bałtyckich, są żywe łaki szczególnie — w ogóle przecież taki tej okolicy charakter.

Dziwna, a raczej smutna rzecz! Okolica tak piękna, tyle świeżości i oryginalności pod wielu jeszcze względami przechowująca tak mało dalszym ziemiom polskim znana! Nie zwróci, się ku niej żaden nasz turysta, choć Gdańsk i Copoty w bliskości, które rok rocznie tysiące Polaków ściągają i tygodniami u siebie ugazdzają. A byłoby naprawdę czemu się przyjrzyć, myśl i oko czem bawić. Dla naszych społecznych stosunków to wynikłoby dobre, iżbyśmy czysto polską i znaczną okolicę, na kresie pilnującą polskiej mowy i myśli, powiększali możność z całością, odświeżyli i pokrzepili na duchu i poparli w rozwoju.

Dotąd zawsze jeszcze Kaszuby same w sobie zamknięte. Miał bardzo mało: w wejherowskim powiecie dwa tylko, w kartuskim ani jednego, w kościerskim dwa. Z tych samo Wejherowo na ruch jaki taki, głównem targowiskiem Gdańsk odległy. Szosę od niedawna dopiero w różnych kierunkach poprowadzono, koleje dwie: nad morzem ku Szczecinowi i bokiem od Czerwca ku Pile co tylko pobudowane. Nie

czemuż zmieniać, czemuż nie czekamy, aż się okaże, że tak dalej iść nie może. A pytam się zarezem, cóż przewziął kościół, że go się wyprasa z własności, jaką sam sobie stworzył! Rząd żadnych przeciw kościółowi nie przytoczył powodów. Poseł Virchow przedłożył mi i przyjacielom moim cały szereg pytań co do religijnego naszego wyznania. Nie wiem, kto go mianował wielkim inkwizytorem odpowiem mu wszakże na te pytania, jeżeli mi poseł powie, czy wierzy w żywego syna Boga; bo wtedy tylko mogłaby odpowiedź moja doprowadzić do pożytecznego rezultatu; z religiją, kończąc się z końcem skalpelu, nie mam nic do czynienia... Poseł Virchow starał się następnie wykazać, że kościół katolicki nie jest zdolny do kierowania szkół a w tym celu odwoływał się do rozmaitych państw, lecz czy w nich był istotnie, nie wiem... Szczęśliwym przedmiotem jego miłości jest Belgja; dopóki poprzednie wolnomularskie ministerstwo tam istniało, była ona wzorem państwa pod względem przemysłu itp.; teraz rządzi inne ministerstwo i teraz wszystko jest tam naraz złem.

Panowie ręczę, że Belgja pod względem szkół z nami rywalizuje... Panowie z stronnictwa ministerialnego, nie chcieliście nie dawno nie o tem wiedzieć, aby rząd miał do dyspozycyi wielką ilość sił w kraju; jeżeli się jeszcze na chwilę zwrócić zdołacie do przyszłości, to zapytałbym się was, jak wielkie siły chcecie dać rządowi, oddając do jego dyspozycyi inspektorat szkolnych ad nutum amovibiles? Panowie, nie sądzę, że powiem za wiele, iż to nowe wojsko zandarmeryi (Wolanie z lewicy: lepsi to, niż czarni!) Czarni właśnie mają pierwsi być usunięci! Panowie, państwo ma pozostać na tem polu, które do niego należy, czego się tu zażąda, wykracza po za nie. Jestem przekonany, że po wsiach gdy się ludność zwiększa, dowie, dokąd prawo to zmierza, nie da już ani feniga na szkołę państwową, któryby drogą egzekucyi nie został ściągnięty. Wreszcie zwracam uwagę na masę petycyi.

Panowie, gdyby projekt ten mimo moje wątpliwości miał się stać prawem, musiałbym oświadczyć: Od tej chwili przyjaciele moi i ja a zapewne i cały lud należący do pozytywnego chrześcijaństwa domagać się będziemy z całą energią i siłą urzeczywistnienia wolności nauki. Wolność tej nauki odpychacie jeszcze szyderczo, lubo już w konstytucyi stoi, lecz postulata prawdy i prawdziwej wolności na długo odpychać nie będziecie mogli. Tymczasowo jednak, panowie, wiedząc dobrze, co z takich procesów rozwodowych pomiędzy państwem a kościołem powstaje, proszę was, podtrzymujcie statecznie to, co w tym przypadku jest w państwie pruskim prawem historycznym, tj. pracę wspólną państwa i kościoła w szkole, jak to dotychczas miało miejsce. Ochronianie i w swych prowincjach dawne w tym względzie stosunki. Szkoły tam są wyborne i nikt im tego nie zarzuci, że w czem ustępują szkołom w starych prowincjach. Panowie — kończy mowa — obiecano nam, że właściwości nasze zachowane postawy, przyrzekli to księżąt w patentach okupacyjnych, ostatecznie nam te prawa!

Dep. Lasker (za projektem). Mowa poprzedni zapewniał nas, że szkoły bezwyznaniowe w Hollandyi na niższym stopniu rozwoju się znajdują, niż kwitujące szkoły belgijskie i skończył ogólnem zdaniem, które przyjęto oklaskami w jego sąsiedztwie: że jeżeli stosunki tego rodzaju w Prusach za lepsze ogłaszają od belgijskich, to ostrzeżenie przed chorobą na wielkość. Zebrałem więc na przede niektóre, liczby statystyczne, ażeby zobaczyć, o ile można się spuścić na daty poprzedniego mowy. Przytoczę stosunki w Hiszpanii. Roku 1860 umiało w Hiszpanii 3 miliony czytać, 750,000 pisać a 11,800,000 nie umiało ani czytać ani pisać. Ten wzorowy kraj oświaty miał przy rekrutacyi r. 1864 pomiędzy 10,453 powołanymi 5,399 a więc 51 prot takich, co nie umieli pisać. — W zachodniej zaś Flandryi, ojezynie zwolenników zasad szanownego preopindanta, umiało tylko 17 procent czytać. Co się tyczy Hollandyi, dokąd nas szanowny deputowany z Meppen zapraszał, to tam z pomiędzy 9830 rekrutów tylko 7 procent umiało czytać a 22 procent nie umiało ani czytać ani pisać, podczas kiedy w Belgii tych ostatnich było 51 procent! Szkoła więc bezwyznaniowa nie okazuje panowie tak złych rezultatów. Jeżeli dep. Windhorst zatem twierdzi, że mniemana wielkość nam głowę zawróciła, to ja przypominam, że przy rekrutacyi w Prusach tylko 5 procent nie umiało czytać i pisać. Czyż w obec takiego stanu rzeczy może jeszcze być mowa o przesadzie, samochwaństwie i chorobie nawielkości. P. Windhorst zarzuca dalej lewicy, że stała się nagle ministeryalną i zapomina o swych dawnych wolnościach i dążnościach w obec biurokracyi. Szanowny deputowany raczy niezapominać, żeśmy zrobili wniosek mający zapewnić prawa gminom, ale nie tylko o to nam chodziło, ażeby zachować nadzorcze rady szkolne ale i duchownym w nich udział zapewnić. Nie robcie nam przeto zarzutu, że my tendencyjnie przeciwni jesteśmy duchowieństwu, my pragniemy tylko znieść uprzywilejowany nadzór szkolny.

dziw przeto, że pewien zastój wszędzie podpada. Co było dotąd ruchu, tam przybywający Niemcy z Pomeranii i Meklenburgii wywierali nie na korzyść polskiej narodowości. W ostatnim dopiero czasie szkoła dziewcząt w Kościerzynie i nowy bank w Starogardzie błogo poczynają oddziaływać.

To wszystko zważywszy poznajemy przyczyny, dla których Kaszubi jeszcze nie wdróżeni w życie publiczne i dla czego zbiorowa praca tylko sporadycznie się okazuje. Ot tak przy wyborach to każdy w swoim miejscu stanie, bez szelustu nawet agitacyi parafami, temi prawdziwymi państwowymi opolami kaszubskimi, odczędzie się skutecznie i polski poseł pewny. A i to zawdzięcza się dotąd pracy i wpływowi jednego obywatela, tego księcia i ojca Kaszub, tyloletniego posta z tej ziemi, bez którego woli i rady nie się tu ważniejszego nie stanie, a tym jest Jegomość Pón Thóksarszy z Górny Bródnicy!

Ach, przed taką wytrwałą pracą obywatelską pod taką zasługą, powszechnym oznakiem odpłacania, cętnie i kornie chyliły czoła wynajazę za prawdziwą przyjemnością, żeśmy ślady tej zacnej ręki i potęgi wpływu tego obywatela na każdym napotykali kroku. Nie brak więc przykładu... ale brak naśladowców! (Dokończenie nastąpi.)

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń 8 lutego.** Dnia wczorajszego miał subkomitet wydziału konstytucyjnego odbyć znowu posiedzenie, z czego wnoszono, że delibrat, jaki ma być przedłożony wydziałowi konstytucyjnemu, jeszcze nie jest ukończony. Co do stanu sprawy w nim galicyjskiej i dziś nie pewnego donieść nie można; tak ściśle dotrzymują członkowie jego tajemnicy, która sobie przyrzekli. Słychać tylko, że niezadowolony został jedynie ów punkt rezolucji galicyjskiej, który traktuje o sprawach szkolnych.

We względnie formy, w jakiej kwestya rezolucji wniesiona będzie do izby, słychać znowu, że subkomitet przedłoży delibrat swój wydziałowi konstytucyjnemu i że ten dopiero wygotuje ostatecznie formalny projekt do prawa. Dla tego nie należy układać o wnioskach subkomitetu uważać za ultimatum; bo rzecz jest możliwa, że jeszcze podczas rozpraw w wydziale konstytucyjnym nie jedna zasadnicza różnica zapatrywań wyrównana a w ten sposób ugodą do pożądanego wszechstronnie końca doprowadzona zostanie.

Podobnej nadziei nie dzieli tutejszy korespondent Czasu, który donosi, że subkomitet zajmował się dotąd wyłącznie i jedynie galicyjską rezolucją a nie reformą wyborczą, dodaje, że dotychczasowy przebieg układów nie każe się spodziewać pomyślnego pierwszego kwety zafatwienia. Korespondent Czasu nabył nawet, jak się zdaje, przekonania, że większość tak zwanych wiernokonstytucyjnych posłów nie uznaje wcale konieczności porozumienia na podstawie rezolucji, na co Czas zauważa: Posłowie polscy muszą teraz do dalszej z stronnictwem konstytucyjnym być przygotowani walki a kraj musi się przygotować na rozwiązania sejmu i nowe wybory. Ze strony polskiej nie brakło życzliwej uprzejmości, a dr. Zyblikiewicz doszedł aż do ostatnich granic możliwych ustępstw.

Z tem wszystkiemi donoszą ztąd do Pester Lloyd, że wniesienia nowelli do prawa wyborczego spodziewać się należy w bieżącym jeszcze tygodniu. Pozwalałoby to przypuszczać, że w tym czasie też subkomitet ukończy swe obrady, gdyż wedle podanego już biegu wypadków w parlamentarnej akcji ma nowela ta być wniesioną do izby po galicyjskiej sprawie ugodowej.

Z powodu podwyższenia cen piwa wybuchły w Gracu dnia onegdajszego groźne niespokojności. Robotnicy mianowicie przeciągali w dniu tym w gestych tłumach ulice miasta a choć zresztą zachowywali się spokojnie, to słychać było okrzyk: „Niższe ceny piwa“. Ogólna niechęć zwrócona była mianowicie przeciw piwowarowi Schreiner, mieszkającemu na jednym z przedmieść, dokąd też udały się tłumy, kilka tysięcy głów liczące. Schreiner obwarował dom swój a służy uzboli. Tłumy uderzyły mimo to na dom jego, przyczem wielu raniono ludzi. Straż bezpieczeństwa wyparła ztąd wzbudzone tłumy, które w inne znowu udawały się następnie ulice, niszcząc po drodze, co się zniszczyć dało. Ataki piechoty na tłumy z powodu gradu kamieni były bezskuteczne, kaw. lery dopiero udało się je rozproszyć. Odezwy burmistrza, któremi wzywał do spokojności, dzierżali robotnicy z rogów ulic. Wieczór dnia tego minął wszakże spokojnie.

Przed kilku dniami donosiliśmy o niesnaskach, jakie panować miały między prezesem węgierskiego ministerstwa a kolegą jego, ministrem skarbu p. Kerkapolyi. Wiadomości tej zaprzecza Pester Correspondenz na podstawie jak mówi „autentycznych informacji“, dodając, że wszelkie wieści o ustąpieniu jego lub innego członka ministerstwa węgierskiego żadnej nie mają podstawy.

FRANCYA.

* **Paryż 7 lutego.** Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego było o wiele spokojniejsze od poprzedzającego, dzięki umiarkowaniu i rozsądkowi lewicy, która na prowokację prawicy względem 4 Września nie odpowiadała. P. Gambetta nie zabrał głosu i nie przedkładał tej niepożądanej i drażliwej dyskusji. Powiada, że sam fakt rozpraw nad propozycją p. Treveneuc, ażeby Zgromadzenie narodowe w razie gwałtownego rozbicia, zastąpić delegacją rad generalnych, rzucił już postrach na prowincję i że polecenia sprzedaży nadsyłano ze wszystkich stron na giełdę paryską. Coby było dopiero, gdyby rozprawy były się dalej w tak gwałtowny toczyły sposób, jak to miało miejsce na początku. Zresztą artykuł pierwszy propozycji p. Treveneuc przyjęto. Sadzą, że i wszystkie inne przyjęte zostaną — ponieważ lewica im jest przeciwna a dla tego właśnie im się sprzeciwia, ażeby je przyjęto.

W środę zajmowało się Zgromadzenie upoważnieniem władzy do ścigania dzienników, które dopuszczały się obrazy komisji i tak. To upoważnienie zostało udzielone większością 443 głosów przeciw 143. Prócz tego Zgromadzenie odesłało do komisji specjalnej propozycję generała Ducrot, ażeby można pociągnąć do odpowiedzialności dwu deputowanych, którzy brali udział w pisanii artykułów będących przedmiotem procesu, mianowicie p. Rouvier, deputowanego z departamentu ujęć Rodanu i p. Piotra Lefranc, deputowanego Puyreni Wschodnich.

Nieporozumienie jakie nastąpiło pomiędzy jednym z wyższych urzędników ministerstwa wojny, generałem Suzanne i komisją ustanowioną przez Zgromadzenie narodowe w celu rewizji kontraktów porobionych o dostawy w czasie wojny, grozi przybrać dosyć szerokie rozmiary. Minister wojny, generał Cissey, ujął się za swym podwładnym. P. Thiers dosyć skłonny pójść za jego przykładem, udał się do komisji w celu zafatwienia sporu. Ale komisja temu się oparła, dopominając się usunięcia jen. Suzanne i grozi odnieść się w tej sprawie do Zgromadzenia narodowego, jeżeli nie otrzyma satysfakcji ze strony władzy wykonawczej. Są nawet pogłoski, że minister Cissey miał ofiarować w skutek tego dymisy i że takowa może zostanie przyjęta.

P. Leon Say, prefekt departamentu Sekwany, podał się do dymisy w czasie, kiedy to uczynił p. Kazimierz Perier. Również jak jego przełożony czył się dotknięty p. Leon Say decyzją Zgromadzenia nie wracania do stolicy, której administracją mu powierzono. Ale z rozmaitych stron nadzwyczajne usilne robia starania, ażeby go odwieść od zamiaru powziętego, ponieważ z swego nader trudnego zadania potrafił się dotąd nader szczególnie wywiązać.

P. Chasseloup-Laubat przeczytał komisji 45 po raz trzeci swój projekt reorganizacji armii. Robił nadzieję, że swe sprawozdanie będzie mógł złożyć około 15 m. h. i że dyskusja nad niem w pełnej Izbie będzie można rozpocząć w pierwszej połowie marca.

Komisja obrony narodowej zdecydowała się, po dojrzałym namyśle, do urzędzenia oszacowanego o-

bozu pod Chaumont, zamiast pod Langres; natomiast Niemcy fortyfikują Altkirch naprzeciw Belfort, ażeby zneutralizować tę ostatnią pozycją strategiczną Francuzom zostawianą.

Na obiedzie u p. Thiersa we wtorek był hr. Appony, nowy ambasador austriacki, marszałek Mac Mahon, vicehr. Meaux i hr. Guiche, deputowani skrajnej prawicy.

Powiadają, że nastąpiła zgoda i porozumienie pomiędzy p. Rouher i Ollivier.

RUMUNIA.

* **Wielką w Bukareszcie wywołał radość telegram donoszący, że zebranie akcyonaryuszów, które było naznaczone, jak wiadomo, na dzień 26 stycznia, przyjęło pierwszą część rumuńskiego prawa kolejowego czyli konwencyą kolejową.**

Prezes ministerstwa uwiadomił izbę o tak pomyślnym wypadku sprawy zaraz po odebraniu telegramu. I tu wywołał on ogólne zadowolenie, ile że teraz zdaje się rzeczą być pewną, iż Rumunia nie zadługo mieć będzie swe koleje, które tak jej są potrzebne jak chleb powszedni. Sprawa cała ma wprawdzie jeszcze haczyk jeden, w wspomnianym już przez nas artykule 17 prawa kolejowego, wedle którego akcyonaryuszom nie wolno cedować obrotu na kolejach rumuńskich żadnemu towarzystwu zagranicznemu. Ponieważ zaś rząd rumuński dobrze wiedział, że akcyonaryusze upatrzyli już ces. król. austriacką kolej państwową, która ma dokończyć budowę kolei i objąć ich zarząd, dla tego starał się minister Costafuru w okólniku do moceństw europejskich znaczenie owego artykułu osłabić przez to, że oświadczył, iż widoczna jednaka jest rzeczą, że towarzystwo wcale nie jest wzbromionem poruczyć zarządowi i administracji kolei komukolwiek bądź we własnym imieniu i pod własną odpowiedzialnością.

Ustęp ten w piśmie urzędowym otwiera wprawdzie furtkę towarzystwu berlińskiemu, kiedy główne wniesienie artykułem 17 zamkniętym zostało. Lecz ponieważ akcyonaryusze za nadto smutnie zrobili doświadczenia, przeto obstają za tem, aby furtkę ową zrobiono wniesieniem urzędowym, czyli innemi słowy, żądają, aby rząd ustąpił z okólnika p. Costafuru umieszczonej w kontrakcie. Zresztą przelała już przed niejakim czasem kolej państwowa inżynierów, którzy rewidują kolej, robią kosztorysy i t. p., zaczęli nie ulega wątpliwości, że trudności wywołane artykułem 17, w ten lub ów sposób usunięte zostaną.

Bardzo zajmującym jest „List otwarty berlińskiego akcyonaryusza do ministra Costafuru“, który wychodzący z Bukareszcie Rumuńskie Pości na czele pisma swego umieszcza. List ten berliński, który już dla tego na uwagę zasługuje, że wyjaśnia sprawę kolejową i zdaje się nadto być pochodzenia urzędowego, zastrzega się przeciw temu, jakoby akcyonaryuszom rumuńskich kolei wielką przez owo prawo uczyniono łaskę, jak to wskazywał p. Costafuru w swoim okólniku. Dowodzi on przeciwnie, że właścicielom obligacji rumuńskich przez nowe to prawo nie tylko żadnej nie uczyniono łaski, lecz że nawet tych nie dostąpił praw, jakie im podpis rząd rumuńskiego na obligacjach gwarantował. Właściciele obligacji jednak, wiedząc że minister oświadczył, iż Rumunia w ostatnich swych propozycjach ugodnych posunęła się aż do granic ostatecznych uwzględniła to, gdyż rozsądny wierzytel — jak list dalej oświadcza, — w rzadkich razach zagnała dłużnika do tego, by ogłosił się bankrutem.

List ten zresztą pełen jest uprzejmych i życzliwych dla kraju wyrazów i mógłby — gdyby nawet nie był pochodzenia urzędowego — być uważany za wyraz zapatrywań gabinetu berlińskiego.

MEKSYK.

* **Dzień 1 grudnia r. z. był dniem, w którym dotychczasowy prezydent Stanów Meksykańskich na mocy wyboru całego kraju rozpoczął rządy na nowe czter lata.** W dniu tym przedstawił się o 2 godzinie po południu kongresowi, w mieście Meksyku obradującemu, w towarzystwie członków swego wcale zresztą nie zmienionego gabinetu. Złożywszy w ręce marszałka kongresu zwykłą przysięgę i zająwszy następnie obok niego miejsce pod baldachimem tronowym, odczytał cichym, nie zrozumiałym prawie głosem dłuższą mowę, która w ogóle chłodno przyjęto, która więc mało zadowolniła, poczem marszałek kongresu, Don Alfredo Chayero mu odpowiedział.

Z mowy p. Juarez dowiedziiano się, że o zmianie dotychczasowej polityki myśleć nie można; gdy więc p. Chayero w końcu swęj odpowiedzi zapowiedział prezydentowi wdzięczność ludu meksykańskiego, jeżeli dalej pójdzie dotychczasowe tory, nie wiele widziano objawów radości. Za to zaś był p. Juarez przedmiotem szczególniej szczerzych owacy, która jednak nie jest nawet tak szczególną, jak wzmianka, podana o niej bez komentarza w Diario Oficial. Z trybun bowiem rzucano fotografie p. Juarez z podpisem: „Owóż to wielki zasłużony mąż, podziw socjalistycznych demokratów z Belleville, przedmiot miłości i ternacyonistów świata. Niech żyje Meksyk! Dnia 1 grudnia 1871.“

Cały akt objęcia nowego prezydentury przyjął lud nadzwyczajnie chłodno. Na ulicach nie widziano żadnego ruchu — ani za ani przeciw prezydentowi. Mimo wezwania magistratu nie był wieczorem dnia tego ani jeden dom prywatny w stolicy oświetlony.

W tymże dniu uchwalił kongres żądane dawno przez rząd nadzwyczajne pełnomocnictwa, lecz tylko na czas i w obec okoliczności, jakimi żądanie ich u-motywowanem było. W każdym razie rozpoczyna p. Juarez rządy swoje z władzą dyktatorską, ma bowiem prawo stawiania przed sąd doraźny i traceniu wszystkich dowódców, schwytanych z bronią w ręku, dalej prawo poboru tyłu żołnierzy, ile potrzeba a nareszcie prawo zebrania na wszelkie sposoby pieniędzy, potrzebnych do przytłumienia rewolucji.

Ruch rewolucyjny generała Porfirio Diaz, jednego z rywalów p. Juarez w ubieganiu się o prezydenturę, nie znalazł w kraju żadnego odgłosu. Sam generał nie przeszedł jeszcze po za granicę Stanu Oajaka i nie zrobił nawet ruchu skrzydłowego ku Veracruz, przez co był naprawił niebezpieczne swe położenie. Tem bardziej zastanawia, że wojska rządowe, które w 3 tylko kolumnach o 3000 żołnierzy każda, z trzech różnych stron naprzód się posuwają, cofnęły się w obec rokoczą, ledwo trzecią część ich sił mających. Ponieważ jednak Porfirio Diaz nie ma pieniędzy, nie można się też obawiać, aby wojska rządowe przeszły nareszcie na jego stronę.

Natomiast zdaje się, że generał Donato Guerra od-

strony Durango rzeczywiście zagraża bogatemu w młyn miastu Zacatecas.

Największym nieszczęściem, jakie się dotąd zdarzyło, jest utrata ważnego miasta portowego Mazatlan. Dnia 17 listopada r. z. bowiem wydała załoga tamtejsza tak zwane pronunciamiento przeciw Juarezowi i przeciw gubernatorowi Stanu Sinaloa, p. Buelna. Wybryków nie dopuszczano się, ponieważ gubernator bez oporu uciekł natychmiast na stojący w porcie północno amerykański parowiec wojenny „Molican“. Wybrany w ów miejsce przez rokocząn Mateos Mazana, kupiec, zażądał dnia 19 od kupców, którzy są po większej części obokrajowi, pożyczki 100,000 pesosów. Odmówiono mu jej wprawdzie, lecz ściągająca ona zostanie — choć częściowo — gwałtem.

W Guaymas w Stanie Sonora już dnia 29 października wydała załoga pronunciamiento a przytem zamordowała pułkownika Vege i innych oficerów nie zgadzających się na nie. Rokoczenie wymusiło od kupców 15,000 pesosów a p. O. Bartning zniwolił do wypłacenia 30,000 za nielikwidowane jeszcze cło od towarów, które należąc do domu Störzel, Bartning et Comp., znajdowały się jeszcze w urzędzie celnym; p. Bartning zapłacił tę sumę lecz podał protest do konsula Stanów Zjednoczonych. Powstańcy wsiadli następnie na okręt, wyładowali potem w innym mieście nadbrzeżnem w Sonorze i udali się ku Alamos, gdzie spodziewano się starcia z wojskami rządowemi. Guaymas rychło znowu zajęły wojska gubernatora.

Wedle tego wszystkiego zdają się stosunki w całym kraju w obecnej przynajmniej chwili być bardzo smutne, ile że wszędzie pojawiają się małe hufce gerillas, którzy przy okrzyku: „Niech żyje Porfirio Diaz!“, rabują, plądrują, mordują i cały handel i całą komunikacyą utrudniają a nawet uniemożliwiają.

Rząd zdaje się mieć wolę i chęć stałą, — lecz zachodzi pytanie, czy mu się tak prędko uda przywrócić porządek na podstawie konstytucji.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 9 lutego. Podług telegramu Times z Waszyngtonu z 8. b. m. postanowił rząd amerykański nie odepierać od swych żądań, ale pozostawić wszystko do woli sądu rozjemczego w Genewie.

Wiedeń, 9 lutego. Rząd przedłożył Izbie deputowanych nowellę do prawa. Nowela ta upoważnia rząd, w razie gdy posłowie do r. dy sejmowej w czasie posiedzeń rady państwa lub sejmu mandaty swe złożą, albo z innej jakiej przyczyny z sejmu wystąpią, nowe zarządzić wybory i to bezpośrednio w krajach, miastach i korporacjach do wyborów sejmowych upoważnionych.

SPRAWOZDANIE

z czynności przygotowawczych Wydziału gospodarczego

zjazdu lekarzy i przyrodników
w Poznaniu 1870 r. wyznaczonego.

Na pierwszy zjazd przyrodników i lekarzy w Krakowie w r. 1869 odbył się postanowiono jednogłośnie przyszły zjazd w następnym roku odbyć w Poznaniu. Przewodniczącym tegoż wybrano tamże dr. Mateckiego, sekretarzem dr. Mizerskiego. W myśl tej uchwały prosił przewodniczący w grudniu tegoż roku naturalistów i lekarzy miejscowych na przedwstępne zebranie celem naradzenia się i uorganizowania czynności przygotowawczych do zjazdu. Na temże postanowiono w zasadzie trzymać się praktyki zachowanej w Krakowie i o tyle tylko, o ile miejscowe stosunki tego wymagać będą, od tejże odejść. Na czas zjazdu wybrano dzień 26 lipca do 1 sierpnia. Uchwalono urządzić wystawę przyrodniczą i lekarską, podzielić posiedzenia na ogólne, których liczbę ograniczono na dwa, i wydziałowe, nie wyznaczając naprzód ewentualnej liczby tychże; składkę na trzy talary i postanowiono ująć się do magistratu miasta o ustąpienie lokali szkoły realnej na miejsce posiedzeń i wystawy i do naczelnego prezesa z wyłączeniem celu zjazdu i prośbą o wsparcie wystawy premiami rządowemi. Do przeprowadzenia tych i wszelkich innych czynności dotyczących się zjazdu wybrano komisją pod nazwą wydziału gospodarczego, składającą się z następujących członków: dr. Mateckiego jako przewodniczącego, dr. Mizerskiego jako sekretarza, dalej dr. Kaczorowskiego, dr. Szafarkiewicza, dr. Osowickiego, p. Krzyżanowskiego, p. Jagielskiego, dr. Jarnatowskiego, prof. Szymańskiego, dr. Sekięgo, dr. Swiderskiego, prof. dr. Wituskiego, z grona tych wybrano dr. Swiderskiego wiceprezesa, dr. Osowickiego wicesekretarzem, p. Jagielskiego skarbnikiem. Dalej wyznaczono komisję z siódmu w końcu wymienionych członków do urządzania wystawy, a mianowicie dr. Swiderski zajął się zobowiązaniem udziałem ginekologicznym, dr. Sekię chirurgicznym, dr. Jarnatowski oftalmologicznym, p. Jagielski farmaceutycznym, prof. Szymański zoologicznym i botanicznym, prof. dr. Wituski fizycznym, a całość ugrupować p. Krzyżanowski.

Wydział ten gospodarczy odbywał od 1 stycznia 1870 r. dwa razy na miesiąc posiedzenia t. j. w każdy czwartek po pierwszym i piętnastym miesiącu na małej sali Bazaru, której dyrekcyą na ten cel ustąpił raczyła. Na tychże, co się działo, w krótkim zestawieniu następuje. Na pierwszym posiedzeniu komunikę prezydujący wydziałowi, który uprosił do swego grona jeszcze p. F. Syniewskiego, odpowiedź magistratu, że przyzwala na ustąpienie sali i lokali szkoły realnej, wszakże z warunkiem, że wydział bierze odpowiedzialność za wszelkie przez ten użytek wyniknąć mogące uszkodzenia. Mając tedy zapewnione potrzebne lokale, wydział postanawia rozesłać zredagowane przez przewodniczącego odezwy o udział, wystosowane w języku polskim i niemieckim do lekarzy, przyrodników i wystawców. Dalej zajmują się przygotowaniem wykładów na ogólne posiedzenia wszakże z wyraźnym zamiarem ustąpienia pierwszeństwa każdemu gościowi, i radzi nad sposobami wyszukania odpowiednich rozrywek dla członków i uczestników zjazdu. W tym celu udaje się z zapytaniem do dyrekcyi Kola Tow. i poleca dr. Swiderskiemu porozumieć się z pewnymi osobami prywatnymi, których chęci podejmowania u siebie członków zjazdu były wiadome. — Na posie-

dzeniach dalszych wydział specjalnym zarządza potrzebom, porucza dr. Osowickiemu, aby napisany dla towarzystwa Sokółów przewodnik podręczny po mieście Poznaniu uzupełnił, uwzględniając więcej cel naukowy zjazdu i aby dodał zebrać się dające wiadomości o szpitalach i zakładach mających związek z umiejętnością przyrodniczą. Wyznacza dalej liczbę sekcji na sześć: trzy medyczne i trzy przyrodnicze i tychże następny porządek: w cyklu pierwszym

- | | |
|-------|---------------------------|
| 8—10 | patologia |
| | klina lek. |
| | ginekologia i akuszerya. |
| 10—12 | chirurgia, |
| | oftalmologia, |
| | orthopedy. |
| 12—2 | medycyna publiczna, |
| | historia nauk lekarskich, |
| | hygiena. |

W cyklu drugim:

- | | |
|-------|-----------------------------------|
| 8—10 | fizjografia ogólna, |
| | geologia, |
| | mineralogia, |
| | botanika i zoologia. |
| 10—12 | matematyka, |
| | astronomia, |
| | fizyka |
| | chemia, |
| | farmacya. |
| 12—2 | anatomia makro- i mikroskopiczna, |
| | anat. porównawcza, |
| | anat. patologiczna, |
| | fizjologia. |

Dalej wydział postanawia, aby celem ułatwienia rozdziału członków na sekcye podczas pierwszego ogólnego posiedzenia wyłożone były arkusze z napisami sekcji, na którychby każdy według wyboru się zapisał. Dalej wydział toczy i zawiera układy o druki zjazdu, przyjmując zapowiedziane ogólne wykłady dra Libelta, prof. dra Szenica. Akceptuje żywcem dla członków zjazdu ofiarowaną gościnność p. B. Potockiego, uchwała przesłać zań zbiorowe podziękowanie i postanawia urządzić do Bendlewa wspólną wycieczkę koleją żelazną. Przyjmuje także koncert w Wiktorii-park urządzony przez Kola Tow. i poleca z tem wycieczką do fabryki wyrobów z gliny pod zarządem dr. Szafarkiewicza zostającą.

Na posiedzeniu 10tem dnia 7 lipca odbył się wydział porucza specjalną opiekę nad wystawą dr. Osowickiemu, staranie o prywatne pomieszczenie u obywateli miasta, przyjeżdżających gości i postanawia urządzić biuro na małej sali Bazaru, w którym z kolei po dwie godziny członkowie wydziału albo ich zastępcy przez cały czas zjazdu mają być obecni. — Zrobionem więc, jak widzimy, było wszystko, co pod danymi warunkami zrobić się dało. Wypowiedziana nagle wojna odwołała ludzi, przerwała komunikacyę i oderwała umysły od spokojnych prac naukowych. Z tych przyczyn wydział gospodarczy odwołał musiał przez publiczne pisma zjazd i wyznaczyć go na rok 1871. Lecz gdy i w tym roku stosunki skutkiem wojny nie były jeszcze wróciły do normalnego stanu, wypadło odroczyć go aż do 1872 r.

Dnia 15 stycznia 1872 r. wydział, poniosłszy bolesną stratę przez śmierć dr. Mizerskiego, podjął na nowo przerwane prace. Wyznaczył czas zjazdu na dzień 22—28 lipca, wybrał sekretarzem dr. Osowickiego, wicesekretarza, i do swego grona wzewał dr. Koszutskiego na opróżnione miejsce i obrał go wicesekretarzem.

Dr. Matecki. Dr. Osowicki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań, 10 lutego.** W Towarzystwie Przemysłowem przedmiotem pogadanki był w piątek dnia 9go lutego wieczorem: Regulamin konkursu czeladzi i terminatorów polskich, napisany przez pana W. Simona. — Za premie w tych konkursach ustanowiono: dyplom, list pochwalny, list rekomendacyjny i wsparcie. To ostatnie udziela się tylko wyjątkowo ludziom okazującym niezwykle zdolności, z funduszu odrębnych, mających się tworzyć na ten cel wyłącznie przy komitecie związkowym poleconych Tow. Przemysłowców. Tak wsparcie jako i list rekomendacyjny będą mogli dostać tylko tacy, którzy w konkursie otrzymają premię i będą umieli czytać i pisać, i albo będą członkami jednego z Towarzystw Przemysłowców polskich, albo będą przez nie poleconymi, jako ludzie pracowici, porządni i uczciwi. Rekomendowani przez związek będą mieli prawo do protekcji wszystkich Tow. Przemysłowców, do ich gospod. czyli przytulisk a mianowicie do tego, ażeby ich pomienione Towarzystwa umieszczały w najlepszych warsztatach i domach ich zawodu, w celu wydoskonalenia się w nim.

Konkurs mają się urządzić raz do roku, a wyroby na nie przysłać franko, mają być opatrzone w wiarogodne świadectwa, iż rzeczywiście przez współzawodniczącego dokonane zostały. I ten projekt do regulaminu, jako dodatek do ustaw związkowych ma być Zarządowi Poznńskiego Tow. Przemysłowców przez referenta udzielony, w celu podania go do wiadomości innym Towarzystwom.

W przyszły piątek ma być przedmiotem pogadanki: Budowa taniach pomieszkaniach na wypłatę. Referentem tej sprawy będzie pan prof. Szafarkiewicz.

* **Od p. Leonardowej hr. Kwileckiej** otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z funduszu zebranych z wenty, urządzonych w końcu stycznia r. b. staraniem p. Leonardowej Kwileckiej. — Wenta urządzona została na wsparcie naszej emigracyi we Francji, której los po ostatnich zasyłach tam wypadkach stał się tem opłakawszym, bo nietylko cofnięto wypłacane dotąd subsideja starcom, sierotom i szkołom, lecz wielu pozbawionych zostało pracy i dochodu, a reszta mienia w zaburzonych wojennych i domowych. Suma zebrana chociaż nie zaradzi tak licznym niedostatkom, jest przynajmniej świadectwem współczucia dla niedoli naszej emigracyi, dowodem pamięci rodaków pozostałych w kraju o wygnanych z ziemi ojczystej, tułaczach wśród obcych.

Po załatwieniu wszelkich wydatków włączając w nie i kosztą przesyłek pieniężnych, pozostało z zebranej sumy na wencie 1474 tal.

Rozdzieloną tę sumą została jak następuje pomiędzy emigracyą:

- | | | |
|----|--|-----------|
| 1. | Dla zakładu s. Kazimierza, gdzie znajdują przytułek i wychowanie sieroty | 300 tal. |
| 2. | Dla instytucji czci i chleba opiekującej się głowami starcami | 429 " |
| 3. | Dla 4 inwalidów, dawnych oficerów, każdemu po 30 tal., razem | 120 " |
| 4. | Komitetowi Naukowej pomocy w Paryżu, który udziela subsideja pojedynczym uczniom w wyższych zakładach naukowych | 100 " |
| 5. | Dla ucznia kończącego naukę, dającą mu nadal egzystencję | 150 " |
| 6. | Dla rodziny, z której żona wiele lat mieszkala w Poznaniu, a z powodu ostatnich wypadków w Paryżu, pozbawiona utrzymania | 200 " |
| 7. | Dla osoby również czas jakiś zamieszkałej w Poznaniu a teraz zagnanej do Bordeaux | 50 " |
| 8. | Dla trzech emigrantów na podróż do Galicji, gdzie znajdują pomieszczenie | 75 " |
| 9. | Dla dwóch wstrzymanych od złożenia ostatnich egzaminów z powodu braku funduszy | 50 " |
| | Suma | 1474 tal. |

Te ostatnie przesyłki nie przez bank powyższy, lecz pocztą załatwione zostały. Na wszystkie tu wymienione przesyłki i wydatki pani Leonardowa hr. Kwilecka zażądała kwitów od odbiorców, które przedłoży następnie kilku mężom zaufania.

równie każdemu, co by się tam interesować zechciał z przyjemnością okazać powyższe kwity; a całe to sprawozdanie na jej wyrażenie zamieszczamy.

* **Dowiedziemy się**, że policja miejscowa nakazała w ciągu dni 8 wyjechać z Poznania i z państwa pruskiego p. W. Hiasce, który tu od kilku lat mieszkał — a postępowaniem swoim, charakterem i zacnością zaskarbił sobie miłość. Za powód tego rozkazu podano, że p. Hiasce, jako sprawozdawca Kurjera poznańskiego, był obecnym na wieczerzy danej w Bazarze w rocznicę powstania z r. 1863. Podajemy sam fakt — nie wdajemy się na teraz w ocenienie takowego, spodziewamy się bowiem, że rozkaz ten będzie cofnięty, i że wolno będzie nadal p. Hiasce mieszkać wśród nas, ile że przez to państwo pruskie na żaden szwank narazem nie będzie.

* **Dziś w teatrze miejskim** na beneficję p. L. Kwiecińskiego: Chłop milionowy; jutro w teatrze letnim również Chłop milionowy; w poniedziałek: Filiberta, we wtorek zaś: Chęć sobie pochulać p. Nostroja.

* **Na sali bazarowej** w obce dość licznie zebrana publiczność, która prawie wyłącznie reprezentowała pięć piękna, tak że zaledwie tylko kilku mężczyzn malowaliśmy, miał odczyt dr. Czapki o Aleksandrze Humboldcie. Szan. prelegent rozpocząwszy odczyt swój pięknym obrazem porównawczym, w którym skreślił wielkość stworzenia, jaką tylko wybrań ogarnął i jako skończoną całość, światem zwaną, przedstawiał potrafił, i zaznaczywszy że jednym z tych wybrań był Humboldt, i że on zadaniu temu sprostał i zrozumiał, że świat jest wielką całością, nad którą panuje nigdy niepozwijający duch boży, następnie skreślił życie jego. Rozmawiając to, opowiedział gdzie i jak się kształcił, jakie wpływy na niego działały, dalej rozpowiadał jego prace, podróże, zgłębiał jego pracowitość żywot. Następnie w krótkości podał treść dzieł jego; zgłębiał odwrócił przed słuchaczami cały żywot i działalność tego nieśmiertelnego sławy uczonego. Zakończył szan. prelegent piękny swój i pouczający odczyt miłymi więcej temi słowy: Humboldt żył dla ludzkości i nauki, ukochał wszystkich zarówno, to też wszystkie narody uczyliwizowane czerpiąc pokarm duchowy z dzieł jego, uczą jego pamięć.

* **Przywołano** na targi tutejsze masło miłości się zwykłe w tak zwanych garnach drewnianych, w których wierz jest węższym od spodu. Mieliśmy wczoraj sposobność przekonać się, że nieuczciwi ludzie korzystając z tego, na spodzie garnów wielkie dostawiały próżne miejsca, o czym nabijający przekonują się dopiero w domu, gdy masło z garnów wykładają. Byłoby pożądanym, aby garny były wierzchem szersze a spodem węższe, w którymto razie każdej chwili można by się w czasie targu jeszcze przekonać, czy garnie były masłem nalożony.

* **Wincenty Pol**, znakomity wieszcz nasz, jak się dowiadujemy, w końcu tego miesiąca odwiedzi miasto nasze.

* **P. Winiawski** ulegając licznym życzeniom, daje powtórny koncert w d. 14 b. m.

* **W sprawie kanalizacji** miasta tutejszego, dziś pod przewodnictwem komitetu do kierowania sprawą ta obranego, zebranie o godzinie 6 wieczorem w sali handlowej, na którym sprawa ta ma być rozstrzygnięta.

* **W tych dniach** mieliśmy sposobność oglądać medale pamiątkowe, jakie na pamiątkę r. b. odbite zostały. Medale te są wielkości guldena austriackiego — jedne ze spitu, inne z innego kruszczy, z tych jedne pozbawione, drugie postrzebrane. Na jednej stronie ich jest napis: Bóg z nami, a w środku na książce rozortwie: Mól się i pracuj; po drugiej stronie o-kolonij wieniec cierniowy i laurowy po drugą stronę, na której: r. 1872, nad wstęgą Opactwa, nad nią napis: Pamiątka; pod wstęgą krzyż, na którym zawieszono serce. Robota bardzo piękna — całość ślicznie wygląda. Medale te bito są w Dreźnie i wykonane starannie hr. E.

* **Pisza** nam co następuje: „Gazeta Toruńska umieszcza w Gazety Narodowej wiadomość o wynalezieniu przez prof. Lepkowskiego w bibliotece Sieniawskich, gramatyce polskiej. Upomnieliśmy się u niej Kurjer Poznański o własność tej wiadomości. Szkoda tylko, że książka, o której mowa, wcale gramatyką nie jest, o czym tak dobrze poinformowany Kurjer, powinien był wiedzieć. Są to rozmówki polsko-niemieckie dla nauki polskiego języka Wrocławian ułożone, z mnóstwem ciekawych przysłów i szczegółów o-byczajowych. Ale gramatyki niema żadnej. — Jeśli Kurjer oglądał tego białego kruk, powinien wiedzieć jak jego dziób i pierze wygląda.

* **Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Politechnicznego** pokazywał p. Krzyżanowski urny znalezione pod Lubaszem w pow. Czarnkowskim. Czarny ich kolor pochodzi niezawodnie z żad, że do gliny domieszano sproszkowanego węgla. — Pan dr. Szafarekiewicz zwał sprawozdanie o tego-rocznym kongresie ceglarzy w Berlinie, na którym był obecnym. Narady trwały 3 dni, i brali w nich udział liczni delegaci ze wszystkich krajów, nawet z Ameryki. Wielkie znaczenie miało między innymi wspólne zwołanie wielkiej fabryki porcelany w Charlottenburgu pod Berlinem. — Pieczę porcelanową ogrzewają tu gazami tak zwanymi generator, które w osobnych piecach z węgla kamiennych wydobywają się. — Pieczę to tworzą i rząd z 11 pieców złożony, w których według potrzeby gazu generator użyćce znajdują. — Pan prezydent Willen-bücher pokazywał ulepszoną fizy systemu Lancastra pan Oehlschlaeger znaczna liczba odgrzewających substancji: ba-welne do strzelania, amunicję i szaspotów, mitraliessy i t. d. przyczem wszystkie te przedmioty objaśniał.

* **Towarzystwo dramatyczne** pod dyrekcją p. Kalciniego, w Śreńcie przebywające, przedstawia tam w przyszłą niedzielę komedję Dumaszewskiego: Barbare Zapska.

* **W niedzielę d. 11 b. m.** o godzinie 5 wale zebranie Kółka Towarzystwa. Na porządku dziennym, pomiędzy innymi przedmiotami wybór Dyrekcji.

* **W niedzielę d. 11 b. m.** wale zebranie Towarzystwa przemysłowego; na porządku dziennym sprawozdanie roczne i wybór Dyrekcji.

* **Od dni paru** bawi w mieście naszym śpiewaczka panna Elżbieta Bogusławska, Warszawianka, zamierzając dać tu koncert. P. Bogusławska jest skończoną artystką, talent jej pozyskał zastrzeżone a rozgłoszone uznanie w Warszawie, gdzie się kształciła i gdzie publicznie występowała. Spodziewamy się, że Wielkopolska ciepłym sercem przyjmie utalentowaną artystkę i na koncert jej licznie się zgromadzi, aby podziwiać jej śliczny sopran i piękną metodę śpiewu, której jej zastrzeżone pochwały w powonnych kołach muzycznych Warszawy zjednały. Koncert jej odbędzie się w poniedziałek na sal bazarowej o godzinie 7.

* **W Rawiczu** zmarł 8 b. m. pan Rodowicz, dyrektor szkoły realnej.

* **Dnia 8 m. b.** wybuchł w Międzyrzeczu ponownie pożar na przedmieściu Winnice, i w krótkim czasie 7 godzin i stał się ogień w perzynę. Wiecej jest jak prawdomównie, że tak pierwszy jak i ten ogień był podłożonym, w skutek czego obywatela zaprowadził straż tak zwana obywatelska, a temu, który podpalał wykrzyk, wynaczono 100 tal. nagrody.

* **Kolej żelazna**, Gołos donosi, że niejaki p. Baranowski uzyskał upoważnienie do zbliżenia miejscowości celem wytknięcia linii kolei żelaznej z Saratowa, przez Urałsk, prowincję Turgajską, generał gubernatorstwo Turkestańskie, Taszkent do rzeki Amu-Daryja, a ztamtąd przez prowincję Akmołińską, Semipalatynską i Semireczyńską aż do granicy chińskiej. Świat handlowy powitał tę wiadomość z wielką radością.

* **Międzynarodowy kongres telegraficzny**, który w r. z. odbywał się w Rzymie, na następną swą sesję na się r. 1875 zgromadzić w Petersburgu. Ruski Mir powiada, że proponowano do wyboru Bruksellę, Paryż, Wiedeń, Berlin, Rzym, Kostantynopol, Londyn i Petersburg. Przy pierwszym głosowaniu dla rozstrzygnięcia między Londynem a Petersburgem, przy-

pierwszym głosowaniu dla rozstrzygnięcia między Londynem a Petersburgiem, znów oba miasta otrzymały równą liczbę głosów, po 10. Ucieczono się więc do losowania i los wypadł na korzyść Petersburga.

* **Instytut technologiczny**. Ruski Mir donosi, że petersburski instytut technologiczny nie może w obecnej chwili ogarnąć młodzieży pragnącej się poświęcić zawodowi technicznemu. Zwykły komplet uczących się w instytucie nie przewyższa cyfry 600, w roku zaś bieżącym liczba słuchaczy tego zakładu dosięga 1000 osób. To skłoniło rząd do założenia drugiego podobnego szkoły, która ma być otwarta w Charkowie. Główna miejska charkowska ofiarowała na założenie instytutu 50,000 rub. sz. Obecnie komisja złożona z profesorów instytutu technologicznego i górniczego w Petersburgu, pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu i przemysłu, tajn. radcy Butkowskiego zajmuje się wypracowaniem ustawy i projektów budowy zakładu.

* **Żydzi w armii**. Czytamy w Now. Wrem.: Podług otrzymanych przez nas wiadomości, komisja rozstrzygała kwestyą powszechnego obowiązku służby wojskowej przyjęła w zasadzie postanowienie, że żydzi z tytułu wykształcenia mający prawo do stopni oficerskich, mają być postawieni na równi z osobami wyznania prawosławnego i innych wyznań chrześcijańskich.

* **Kamień z napisem z czasów Mojżesza** znalazł znany podróżnik Henryk Lumley, w kraju Moabitów. Pod d. 29 listopada r. 1871 pisze on z Jeruzolimy: „Dozwolono mi oglądać ten kamień, i wyznać muszę, że nosi na nim wszelkie znamiona starożytności i prawdy. Ma na powierzchni 36 cali, szerokości cali 18, caly z twardego, grubego granitu zawiera sześć wierszy napisu, którego litery równają się głoskom sinitaykim. Nie znalazłem dotąd szacownegoś pomyłka, któryby równocześnie był wypadkiem mi współczesnym. Kamień ten nosi na sobie imię Mojżesza, który prawdopodobnie sam napis ten wyrzeźbił, a wydobytym został przez Szeleka, beduińskiego z ruin miasta Medebah, leżącego 7 mil angielskich od Hesbonu, 15 mil na północ od Dibonu. Napis, który się do dziś całkowicie prawie zachował, brzmi: Wypędziliśmy ich — lud Ar-Moabitów z nim; zaniósł ich Bogu, królowi i Jezusurum cieszył się jako i Mojżesz ich wódz”. Nie można odmówić zgodności tych słów z słowami Pentateuchy i księgi Jozuego. Wymienione na kamieniu miasto Ar-Moabit leży w Dolecie, która tworzą obydwie rzeki, co wpadają do rzeki Arnon. — Ar-Moabit w niższych wryty na kamieniu, zdaje się być identycznym z miastem, o którym jako w środku rzeki, księga Jozuego wspomina. Przekopaniem napisy i przywożę je do Anglii, równocześnie z kopiami komentarzy misjonarskich tutejszych, co zna historyka kamienia”.

* **W Berlinie** zawieszono w tych dniach na zebraniu w Arnima hotelu, Towarzystwo fabryk maszyn, leżarni żelaza i właścicieli kopalni na całe Niemcy. Wszystkie główne miejscowości Niemiec reprezentowane były na tem zebraniu, przez delegatów. Celem tego Towarzystwa jest wspólne działanie co się tyczy kwesty robotniczej i jednolitości przyje-to uchwale, że żadnemu z członków nie wolno przyjmować robotników, którzyby w skutek straszenia miejsca uprzednio opuścili.

* **Dowiedziemy się z Berlina**, że na przedstawienie prezesa Kółka sejmowego polskiego, dra Szurnana, wszystkie tam obecni posłowie nasi subskrybowali na dzieło p. Karola Forstera: Sprawa polska, które widać w końcu b. m. Lista subskrybentów z ceną i tal. 15 gr., otwarta jest aż do 20 b. m. u Wydawcy, w Berlinie 24 Leipziger Strasse.

* **W Chicago**, między rodzinami polskimi, które w czasie ostatniego pożaru albo całkiem mienie swe postradaly lub wielkie poniosły straty, znajduje się także dom bankowy ksiądz Sapiechów, synów K. Kawerego i hr. Pacoewich, który znacznie miał ucierpieć.

* **Kijowski korespondent Odesy**. Wiast. donosi, że w d. 19 grudnia r. z. w kijowski uniwersytecie bronił rozprawy na stopień doktora rzymskiej literatury (de Horatio lirico poeta et caet.) znany lingwista J. A. Kossowicz, docent uniwersytetu warszawskiego. Rozprawa napisana była po łacinie i obrona po większej części była prowadzona w tym języku, który według słów korespondenta p. Kossowicz lepiej widać od wielu innych profesorów.

* **Obraz Rafaela** przedstawiający Maryę z Chrystusem, wystawił ex-koel neapolitański w narodowej galerii w Londynie na sprzedaż. Cena milion franków.

* **Pan Wierski** rodem z Podola, były adwokat petersburski, wydał w Paryżu pierwszy tom dzieł swoich po polsku napisanych p. t. Miscelanea. Po odebraniu egzemplarza z Paryża, podamy szczegółową wiadomość o dziełach autora, którego znamy z broszury po moskiewsku napisanej a zaadresowanej do Treptowa i z bardzo dowcipnych bajek, jakie deklamował na koncertach muzyczno-deklamacyjnych, które urządzał w Paryżu komitet pomocy naukowej.

* **Dopiero co** opuścił prasę Złote Literki, nowa książeczka dla dzieci przez Władysława Belzę (z rycyną). Lwów. Nakładem K. Wilda księgarza 1872. — Jest to zbiorek ładnych wierszyków. Pod każdą literą stosowny wierszyk z historyi polskiej. W dalszym ciągu o każdym królu naszym piękny także wierszyk umieszczono. Ładny to podręcznik dla małych dzieci.

* **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 11 lutego Lucyusza biskupa, w kalendarzu słowników Świętochiny.

* **Wschód słońca** o 7 godzinie 27 minut, zachód o 5 godzinie 2 minuty. — **Długość dnia** 9 godzin 35 minut.

* **Dnia 11 lutego 1646** śmierć hetmana Stanisława Koniecpolskiego. — **1797** przybycie do Petersburga Stanisława Poniatowskiego.

* **Po jutrze** w poniedziałek dnia 12 lutego Gaudentego me-czennika, w kalendarzu słowników Radzyna.

* **Wschód słońca** o 7 godzinie 25 minut, zachód o 5 godzinie 4 minuty. — **Długość dnia** 9 godzin 35 minut.

* **Dnia 12 lutego 1582** wjazd Stefana Batorego do Rygi. — **1656** rozbiście Szwedów pod Jarostawem.

* **Z Kórnika**, 8 lutego. W upłynionym miesiącu styczniu, Kółko Różnicze Kórnicko-Bińskie odbyło swoje roczne wale zebranie. Ze sprawozdania przez zarząd złożonego, następujący przedstawia stan Towarzystwa. Kółko powiększyło się o 16 członków, liczy więc obecnie członków 121. Posiedzeń miało jedenaście; — na nich rozbratero różne kwestyje różnicze dotyczące i czytano rozprawy mające na celu poznajomości członków z postępem w różnicztwie. Nadto na każdym posiedzeniu wylosowywano jedno lub kilka narzędzi różniczych mniejszej wartości, a to dla zachęcenia członków do liczeńskiego zbierania się. Sposób ten okazał się dobry w skutkach. — Z pomiędzy uchwał na posiedzeniach zapadłych zasługują na wzmiankę uchwała o urządzeniu szkoły niedzielnej dla młodych różniczków. Szkoła została otwarta na początku Grudnia zeszłego r. a wykłady w niej — o własnościach roli, jej uprawie i o narzędziach różniczych powierzono p. Rostkowskiemu z Bi-na. Biblioteka kółka liczy 139 tomów.

* **Stan kasy pożyczkowej** z kółkiem różniczym połączonych okazał się następujący: Fundusz obrotowy tal. 15,506 str. 20 fen. 7. — Remanent na rok 1872 tal. 4565 str. 3 fen. 1. — Depozyty kassa posiada tal. 9781 str. 21 fen. 10.

* **Przy Towarzystwie przemysłowym Kórnicko-Bińskim** zawieszono się także w końcu roku zeszłego Kasa pożyczkowa na solidność członków oparta. Liczy ona obecnie 29 członków — a fundusz jej obrotowy w tym krótkim czasie wynosił jednak 550 tal. — Udział kasowy ograniczony jest do 10 tal.

* **Na ostatnim zebraniu Towarzystwa** w niedzielę 4 lutego, szkoda tylko, że przy bardzo małym udziale członków — miał tutejszy kórnicki nauczyciel p. Tulewicz odczyt z Ekonomii politycznej — O Nędzy, jej przyczynach i środkach zapobieżenia. Prelegent wywodził z siebie swego zadania zupełnie dobrze, mówił potocznie a wykladał bardzo przystępnie. Główny

nacisk położył na próżniactwo i umysłową ciemność jako najwęższe przyczyny nędzy — zachęcał też do pracy i nauki.

* **Machina zecerska**. Pet. Wied. donosi, iż w Petersburgu mają niedługo odbywać się próby zastąpienia zmu-dnej pracy zecera przez maszynę wynalazku dwóch Rosyan, z których jeden już umarł, nie doczekawszy urzędowego uznania swego pomysłu. Zrobiony już model tej maszyny ma jakoby wybornie składać członki duże i małe jednego kalibru, znaki pisarskie, liczby arabskie i rzymskie, oraz ułamki; wielka zaś machina będzie mogła posługiwać się naprzemiennie członkami najrozmaitszej wielkości. Składanie ma się odbywać z szybkością najmniej 300,000 głoszek na godzinę, kiedy zwykle złozenie 1000 głoszek przez jednego zecera uważa się za szybkość dostateczną. Złozenie 1000 członków za pomocą maszyny ma kosztować około 5 kop., kiedy złozenie przez zecera kosztuje od 10 do 15 kop. Sama machina ma kosztować 2—5000 rubli. Roboty przygotowawcze do składania, oraz sam proces składania stanowią jeszcze tajemnicę wynalazców. — Nie należy jednak przeceniać wartości tego wynalazku przed czasem: prób tego rodzaju było już sporo a żadna jeszcze dotąd się nie udawała.

* **Wiadomości literackie**.

Wyszłł 1 nr. Switu i zawiera: Tryumf proletaryuszów, przez A. Mickiewicza z wstępem Agatona Gilla. Wyrocznia, przez Adama Pajętkę (wiersz). Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, przez Berlicza Sasa. Göthe i Descentes, studium przez dr. A. Zgórskiego. Radziwiłł w gościnie, anegdota dramatyczna z 3 aktach, przez J. I. Kraszewskiego. Przegląd literacki. Korespondencye z Krakowa. Przegląd teatralny, przez Bronisławę Nemesz z Dickens (dokonczenie). Korespondencya z Florencji. Półkolos. Spis przedpłacieli na książkę pamiątkową pierwszego rozbioru Polski. Skrynka do listów. Ogłoszenia.

Nr. 6 zawiera: Kongres międzynarodowy antropologiczny i archeologiczny przedhistorycznej, odbyły w Bononii. Sprawozdanie członka kongresu Aleksandra hr. Przedsiedzielnego, K. Libelt. Siostrzenica księdza proboszcza, powieść ze świętych zdarzeń, napisana przez Michała Bałuckiego. Podobny świat, Marka Wowszka, Opowieści ludowe. Studium literackie Jana Grzegorzewskiego (koniec części I). Dwie Kochanki, wiersz K. Szwedzkiego. Ogłoszenia. Powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego (ciąg dalszy). Józef Bogdan Dziekoński, przyczynek do życiorysu przez Paulinę z L. Wilkońska (ciąg dalszy). Nemesz z Dickens (dokonczenie). Korespondencya z Florencji. Półkolos. Spis przedpłacieli na książkę pamiątkową pierwszego rozbioru Polski. Skrynka do listów. Ogłoszenia.

Przyjaciele Dzieci i Młodzieży, wyszedł Nr. 3 i zawiera: Obarowanie Jezusa. — Gdzie najpięcej cukierki, za co ich nam babcia da i za co ich cały fant dostała Róża, która nas niemiłi ożesztowała? — Wisła, Gdańsk i morze Bałtyckie (dokonczenie). — Czarodziejska lampka w afrykańskiej pustyni. Xa Xa. — Wiadomości piśmiennicze. — Lamigłowski.

W Krakowie wyszedł numer 3 pisma humorystycznego: Coś.

Więcej wyszedł nr. 7, 8, 9 i 10. Pierwszy z nich zawiera: Szutki piękne. Herod Baba J. I. Kraszewskiego. O niedokrewności. Romantyzm przed Mickiewiczem, napisał Adam Belikowski. Były kościół s. Jerzego w Warszawie (z ryc.). Zebrały rycina.

Nr. 8 zawiera: Romantyzm przed Mickiewiczem, napisał Adam Belikowski. Beatrix (wiersz). O niedokrewności (ciąg dalszy). Zabawa w karczmie w niedzielę rycina J. Seylla (ryc.). Herod Baba J. I. Kraszewskiego. Korespondencya z Florencji. Polowanie na drogie (z ryc.). Rozmaitości.

Nr. 9: Romantyzm przed Mickiewiczem, Ad. Belikowski. Herod Baba pow. Kraszewskiego. Literatura zagraniczna. O niedokrewności. Przegląd literacki. Bibliografia. Poranek. Rozmaitości. — Rycina: Burza w dolinie Ojcowskiej. Szkic L. Kunickiego.

Nr. 10: Romantyzm przed Mickiewiczem Ad. Belikowski. Dumka przy krosienkach, poezja J. B. Zaleskiego. Herod Baba pow. Kraszewskiego. Przegląd literacki. Koresp. z Lwowa. Gwiazdka. Maronci. Bibliografia. Zarys okolicy nad Niewiażą. Rycina: Przy krosienkach. Maronci. Gwiazdka.

Dzieje filozofii prawa i państwa przedstawione na tle dzieł owilczyli przez dr. Władysława Daisenberga. Dawno już dawał się czuć u nas brak książki, która by w zupełności przedstawiała wszystkie systemata filozofii prawa i doktryny polityczne, które tak stanowczy wpływ mają na rzeczywiste przeobrażenia i na rozwój ustawodawstw państwowych. Powyższe dzieło, którego pierwszy zeszyt opuścił prasę, stara się brak ten uzupełnić. W pierwszym zeszycie autor zastanawia się nad filozofią starożytną, a w trzecim wzyrnie przedstawiają systemata filozoficzne wieków średnich, dochodzą aż do czasów nowszych mianowicie aż do Kant i Hegla.

* **Ziemianna wyspa** Nr. 611 zawiera: Jakli sposób prania i sprzedawania wlny jest najwłaściwszy? A. Lubomski. (Dokonczenie). — Przyczynok do kwesty prania wlny. Juliusz Sypniewski. — Hodowla dobytku z naszych czasów. II. (Ciąg dalszy). — Korespondencya różnicza z Kosięńskich. — Wiadomości różnicze. — Rozmaitości: Ochrona kreta. Wiek ryby. — Rzep. — Zawartość ciał organicznych w wodach nad źródłami, błotami i przy njeich drenów. — Mak wilezy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Przyjaciele Dzieci i Młodzieży**, wydawanego przez J. Choiciszewskiego, wyszedł Nr. 4 i zawiera: Obarowanie Jezusa (z rycina). Gdzie najpięcej cukierki, za co nam ich babcia da i za co ich cały fant dostała Róża, która nas niemiłi ożesztowała? Jestto nauka o nowych miarach i wagach w przystępy dla dzieci opowiedziana sposobem. Wisła, Gdańsk i przystępy Bałtyckie (z rycinami). Czarodziejska lampka w afrykańskiej jaskini Xa Xa. Powieść arabska z 1001 nocy. Tanie książki. Wiadomości piśmiennicze. Lamigłowski (z ryciną) i ogłoszenie nazwisk tych przedpłacieli, którzy za dobre rozwiązanie lamigłówek nagrody odebrali. Numer ten wyszedł i oddany został na pocztę 2 lutego, a zatem 3 lub najpóźniej 4 lutego powinien być w rękach wszystkich poetach. Przyszły Nr. 4 i 5 razem wyjdzie 24 lutego r. b.

* **PRZYBYLI DO POZNANIA**. 10 lutego.

HOTEL RZYMSKI. Taczanowski z Szyplowa, Taczanowski ze Sreenu.

HOTEL FRANCUSKI. Kłoczowski z Trzebiawia, Chłapowski z Krakowa, Zdzichowski z Król. Pol., Rychłowski z Drobnina, Dr. Kube z Kostrzyna.

HOTEL EUROPEJSKI. Aleksandrowicz z rodziną z Warszawy,

Mukulowski z Strykowa, Trapezyński z Kwileza, Lucyan i Kazimierz Królkowsky z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wielkoszewski z Magnuszewka.

HOTEL PARYSKI. Wojciechowski z Ostrowa, Brzeski z Niegowa.

HOTEL DU NORD. Zabłocki z Czerłina, Królkowsky z Krakowa, Królkowska z Tarnowa, Nowacki z Krakowa, Kukulski z córka z Tarnowa, proboszcz Górecki z Roska.

Ostatnie telegramy. (Z biura Wolffa.)

Waszyngton, 9 lutego. Senat Edmund wnosi, aby prezydent oświadczył, że Anglii zamiarem jest odwołać traktat waszyngtoński. Padderson uważa w wyrażeniach p. Gladstona obżazę Ameryki. Sherman poleca odroczenie urzędowych wiadomości, a tymczasem zachowanie się godne. Dalsze obrady odroczone. Wiadomości jakoby rząd Stanów Zjednoczonych chciał oznaczyć maksimum odpowiedzialności słyhać źródła, jest bezpodstawną.

Telegram prywatny Dziennika Poznańskiego. Berlin, 10 lutego. Dyskusya jenerała skończona. Do obrad specjalnych zgłosiło się 17 mówców, los padł na pp. Wehrenpennig, Kantaka, Loewe, Brühl, Bonin, Reichensperger.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 10 lutego. 1872. Stan powiatra: Ołejrzepiowy: stały, w miejsc 28 1/2.

Pszénica: spok. na luty 28 1/2.

na wiosnę 78 1/2, na wiosnę 28 1/2.

na maj-czerwiec 78 1/2, na jesień 28 1/2.

na maj-czerwiec 55 1/2, na wiosnę 28 1/2.

na maj-czerwiec 55 1/2, na maj-czerwiec 23 1/2.

BERLIN 10 lutego 1872. Stan powiatra: wilgotno.

Wzrost	Kurs	Wzrost	Kurs
na luty	79 1/2	na luty	13
na kwiecień-maj	79 1/2	na kwiecień-maj	13
na maj-czerwiec	79 1/2	na maj-czerwiec	13
na luty	55 1/2	na luty	55 1/2
na kwiecień-maj	55 1/2	na kwiecień-maj	55 1/2
na maj-czerwiec	55 1/2	na maj-czerwiec	55 1/2
na luty	28 1/2	na luty	28 1/2
na kwiecień-maj	28 1/2	na kwiecień-maj	28 1/2
na maj-czerwiec	28 1/2	na maj-czerwiec	28 1/2
na luty	23 1/2	na luty	23 1/2
na kwiecień-maj	23 1/2	na kwiecień-maj	23 1/2
na maj-czerwiec	23 1/2	na maj-czerwiec	23 1/2

Owies: spok. na luty 47.

Precz z środkami paliatywnymi.

Dla wszystkich chorych.

stałe wyzdrowienie bez lekarzy i ków.

Du Barry'ego pozytywne leczenie. Reva i ier.

z Londynu skutecznym jest bez lekarstwa i ziół i leków, alicy i dzieci we wszystkich chorobach zółci, nerwów, piersi, płuc, wadliwych, brońki słusznej, ddech, pohera, nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, oba okcy, febrze, zawrocie, udarzeniu krwi, młodościach i woznicach, dals, bogos, melancholii, chudnięciu, reumatyzm, i podagry, i podagry, 70,000 wyzdrowień, które oparły się każdej medycynie, p, między którymi świadectwo Jego Świętobliwości Papieża, p, mańska domu hr. Pliskowa, margrabiny de Bréhan, i wamb, Castellaur, doktorów Warner, Stein, Amelstein, i Harrey itd., których kopie bezpłatnie i bezinteresownie się przesyłają.

Wyciąg z 70,000 certyfikatów.

Certyfikat Nr. 69,891. Głównach, 14 b. m. 1872.

Padalskiej Revalaisiere zawiadamiam, po Bogu, pnych swych chorobach żołądka i nerwów.

Z najszybszym powołaniem.

Jan Godez, prowizor plebani i ch.

Pokarm ten posiada oszczędza 50 razy cenę swoją w innych środkach i pokarmach, a 3 groszowy obiad z niego żywi lepiej niż funt mięsa. W puszkach z przepisem użycia o 1 funt, 18 str. 1 funt 1 tal. 5 str. 2 funt 1 tal. 27 str. 5 funt 4 tal. 20 str. 12 funt 9 tal. 15 str. 24 funt 18 tal. — 1 Revalaisiere Choccolate w proszku i tabliczkach na 12 filizanek 18 str. 24 filizanek 1 tal. 5 str. 48 filizanek 1 tal. 27 str. — Do nabycia przez Barry, du Barry i Comp. w Berlinie, 178 Frydrykowska, alica. Składy w Poznaniu u F. Fromm, w Bydgoszczy u Jul. Schottländer, w Lesznie S. A. Scholtz.

Obwieszczenie.

Zmarły na dniu 12 lipca 1801 roku w Węgierskim powiecie średniego rtmistrza Franciszek Malczewski, założył na korzyść wspomnianego potrzebujących członków swojej rodziny, fundusz mający w kapitale majątku więcej jak 6000 tal.

Dotychczasowy naczelnik rodziny zmarłego, dla tego do oboru nowego naczelnika familijnego termin na dzień 4 marca 1872 r.

przed południem o 11 godzinie w naszym lokalu sądowym przed radcą sądu powiatowego Kuntlem wyznaczony został, na który nieznanym nam członkom rodziny założyłcia fundusz tegoż nadmienionem zapożywamy, że przeciw niestawiającym przyjęciem zostanie, iż do uchwały większości głosów ze stawiających członków przystępują.

Sroda, dnia 26 stycznia 1872.

Królewski sąd pow. Wydział II.

Wysokiej Szlachcie i szanownym państwom poleca firma Władysława Czaplicki fryzjer w Gnieźnie Rynek No 16 czapki p. Adamskiego z

Po krótkich ale ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

Weronika Trampczyńska

Eksportacya z Buchwaldu odbędzie się 12go o godz. 2giej spuszczenie zaś do grobu w Środzie o 5tej po południu.

Krewnym i przyjaciół